№ 113. w Czwartek dnia 19. Maja 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 15. Maja. — Dzisiajsze posiedzenie ciała prawodawczego było całkiem poświęcone prawu o pensiach cywilnych, nad któ rém nieprzyszło jeszcze do głosowania. Montalembert mówił stanowczo przeciw projektowi. W komisyi rostrząsającéj projekt do prawa względem przywrócenia kary śmierci za zbrodnie polityczne, przeciwnicy projektu mieli większość głosów. Wczora i dziś odbywały się aresztowania, podobno legitymistów.

Marsylia w poniedziałek 16. Maja, wieczorem. — Przybił tu statek parowy Scamander, który opuścił Konstantynopol na dniu 5. Maja. Wiadomości które przywiózł, potwierdzają wiadomość odebraną na Triest, że książe Menżykow podał ultimatum, żądające protektoratu i pewnych przyzwoleń przy miejscach świętych. Przybiły do tutajszego portu jeszcze statek parowy Chaptul, który opuścił Konstantynopol na dniu 7. Maja i statek parowy Caradoc, który na dniu 8. Maja wypłynął z Konstantynopola. Oba statki przywiozły dla rządów francuzkiego i angielskiego nadzwyczajne depesze, których treść dotąd niewiadoma.

Londyn, d. 17. Maja. — Otrzymane wiadomości z Kalkuty z 11. Kwietnia opiewają, że 30,000 powstańców zagrażało Naukinowi i ogłosiło zsadzenie z tronu dynastyi cesarskiéj.

Berlin, d. 18. Maja. — Naj. Pan raczył udzielić nadinspektorowi hut Omann w Torgelon order orła czerwonego 4éj klasy, tudzież zamianować sędziów powiatowych Clasen i Haase w Ueckermünde i Schenke w Starogrodzie w Pomeranii radzcami przy sądach powiatowych.

Berlin, d. 17. Maja. — Królowa Grecyi przybyła tu z Wiednia.

— Minister spraw wewnętrznych wydał na dniu 26go Kwietnia rozporządzenie przeciw Mormonom. Wysłańcy ich mają być według okoliczności wyprowadzeni zagranicę albo pociągani do odpowiedzialności.

Szląska gazeta pisze o Mormonach, że od niejakiego czasu pojawili się oni w Prusach z Ameryki i rozsiewają swoje nauki i pisma pomiędzy ludem. Nie zważając już na zgubne zasady téj sekty społeczne i rodzinne, poczytać ich należy za niebezpiecznych i dla pokoju wielu rodzin naszych, bo je naprzód uwodzą swojemi zasadami i wyobrażeniami, a potem namawiają do wychodztwa do Ameryki, gdzie chcą założyć państwo swoich marzeń.

— Duchwieństwo w kraju Hohenzollern przyłącza się w adresie napisanym do arcybiskupa, do protestacyi biskupów prowincyi kościelnéj wyższego Renu.

— Deputowany Nöldechen, dyrektor sądu powiatowego, ma być mianowanym dyrektorem konsystorza w Magdeburgu.

Berlin, 7. Maja. — *(Kor. Cz.)* Projekt do prawa ograniczającego, czyli raczéj regulującego podzielność gruntów wiejskich przyjętym był na wczorajszém posiedzeniu izby drugiéj z większą niż oczekiwano większością. Izba przeszła następnie do obrad nad projektem do prawa zmieniającego niektóre przepisy ordynacyi hypotecznéj, datującéj jeszcze z r. 1783 z dnia 20. Grudnia. Projekt przyjętym został bez opozycyi, poczem izba słuchała sprawozdania komissyi z budżetu ministerstwa oświecenia. Obrady przedmiotu tego dotyczące, przerwane godziną obiadową, trwały w posiedzeniu wieczorném aż do północy, i dzisiaj toczą się daléj. Każda część tego budżetu znajduje mniéj więcéj uporną opozycyą w izbie, mianowicie ze strony posłów katolickich, którzy w przeznaczeniu w większéj mierze funduszów publicznych na zaspokojenie potrzeb kościoła i szkół ewangelickich, uważają niesprawiedliwość wyrządzoną kościołowi i szkołom katolickim. Z tego względu żaden z ministrów nie ma tyle trudności do zwalczania, co minister oświecenia. Posłowie katoliccy, mianowicie bracia Reichenspergerowie, odznaczają się w téj walce wielką i bardzo szczegółową znajomością spraw i stosunków obu kościołów, oraz wychowania publicznego. Wszakże wniosek posła katolickiego pan Otto, żądający aby fundusz 50,000 tal., którego się minister oświecenia domaga na zaspokojenie potrzeb kościoła ewangelickiego, był w równéj mierze użyty na potrzeby kościoła katolickiego, nie miał większości w izbie. Obrady nad tą pozycyą budżetu były dotąd najważniejsze. W szczegóły nie mogę się wdawać. O dalszym ciągu obrad doniosę następnie.

Izba pierwsza, można powiedzieć, że nie obraduje, lecz regestruje tylko uchwały nadchodzące z izby drugiéj. Lecz w przyszły poniedziałek będzie miała znów ważniejszą sessyą, w któréj obradować będzie nad projektem do prawa odnoszącego się do opodatkowania dróg żelaznych. Dowiaduję się, że w sprawozdaniu komissyi przyjęto wniosek odrzucający zasadę podatku progresyjnego. Gdyby izba wniosek ten przyjęła, rzeczony projekt do prawa musiałby na nowo wrócić do drugiéj izby, i przed świętami zaledwo mógłby być uchwalony. Izba pierwsza wyrządziłaby przezto wielką psotę rządowi, który prawo to chce jak najprędzéj wprowadzić w wykonanie. Miałem już nieraz sposobność nadmienić, że schodząca z politycznéj sceny izba pierwsza okazuje wiele skłonności, w chwilach skonu udowodnić, że nie egzystowała bez znaczenia.

Pogłoski o zmianie ministerstwa zwróciły się teraz w przeciwną stronę. Niema już mowy o ustąpieniu p. Manteuffla, lecz o chęci usunięcia się z powodu niestających ataków w sejmie i za sejmem pp. Westphalena, Raumera i innych. Nic w tém dotąd niema pewnego, ani nawet prawdopodobnego: wszakże w obecnéj chwili uważać trzeba drugą alternatywę za możebniejszą. Widać to z tonu bardzo spuszczonego Nowo-Pruskiéj Gazety, która w braku innych środków dowcipami w Zuschauerze dostroić go usiłuje. Numer, który zawierał miesięczne tego organu Rundschau zabrany był przez policyą. Frakcya Bethmanna-Hollwega, mająca swój organ w Wochenblatt, zdaje się teraz przychodzić do znaczenia, znajdując, jak opinia twierdzi, podporę w księciu pruskim, który stosunkom nadreńskim miał sposobność zbliska się przypatrzyć. Nadreńczycy spodziewają się, że wezmą górę nad Pomorczykami i Brandenburczykami. Do Nadreńczyków policzyć trzeba i frakcyą katolicką, która z swéj strony chce także wysłać deputacyą do księcia pruskiego, jak to niedawno temu uczynili Pomorczycy. Jest mniemanie, że po zamknięciu sejmu, jeżeli nie w ministerstwie, to w wyższych sferach administracyi nastąpi częściowa zmiana osób, zapewne nie w myśli stronnictwa krzyżowego. Z ministeryum wystąpić ma minister sprawiedliwości p. Simons, i objąć miejsce prezydenta sądu apellacyjnego w Kolonii. Pan Simons oddawna sobie téj zmiany życzył i wystąpienie jego nie ma żadnéj styczności z świeżemi pogłoskami o zmianie całego gabinetu.

Królewiec, 11. Maja. — Granica ku Litwie i Królestwu Polskiemu jest teraz silnie strzeżoną przez straże rossyjskie konne. Mimo to przemycarstwo nie ustaje i wciąż odbywają się utarczki nadgraniczne. W przeszłym miesiącu zaledwie ukończył się proces przed sądem przysięgłych w Memlu przeciw bandzie przemytniczéj, która na ziemi zostającéj pod panowaniem rossyjskiem zabiła wyższego urzędnika celnego rossyjskiego, i z któréj członków skazano na kilkoletnie więzienie w domach karnych, a już w nocy z 10. na 11. Kwietnia przyszło do bitwy na granicą za Garsden pomiędzy przemytnikami a celnikami. Szesnaście przemytników na koniach, przy pomocy żmudzkich chłopów stoczyło bitwę z żołnierzami nadgranicznymi, w któréj dwóch żołnierzy rossyjskich i 6 koni poległo; pruskim zaś przemytnikom zabrano 8 koni, schwytano 5 chłopów i 3 raniono przemytników śmiertelnie, którzy umarli w lazarecie w Memlu.

Rossya.

Gazeta Pruska podaje dosłownie wyrok sądu wojennego pod prezydencyą księcia namiestnika królestwa polskiego na jenerałów składających komitet inwalidów. Wyrok ten mniéj więcéj zgodny jest z podanym wcześniéj i w skróconéj treści przez dzienniki hamburgskie. Największa wina cięży na jenerale adjutancie Uszakow, który przedewszystkiem winien był przeglądać rachunki funduszu inwalidów, a który ze szczególnego zaufania dla tajnego radzcy Politowskiego rachunki sobie przedkładane bez przejrzenia potwierdzał. Cesarz znalazł go tém winniejszym jeszcze, że Politowskiego bez żadnych powodów przedstawiał jeszcze do nagród. Wyrok zatem przeciw niemu wydany potwierdzony został w całéj mocy, w skutku którego jenerał ten został usunięty ze służby i na 6 miesięcy twierdzy skazany. Admirał Kołzaków pozbawiony zostaje stopnia jen. adjutanta, a czas odsiedziany pod śledztwem poczytany mu za karę. Obaj zaś powyżsi jenerałowie majątkiem swoim i mieniem mają pokryć niedobór miliona rubli srebrem. Jen. Manderstern policzonym zostaje za karę odsiedziany już areszt, podobnież jen. Arbuzow. Jenerałowie Grabbe i Sas otrzymają surową naganę.

Francya.

Paryż, 13. Maja. — Monitor donosi dziś, że wczoraj doręczył cesarzowi poseł Stanów Zjednoczonych p. Rivas pismo swego rządu, odwołujące go z posady.

Rząd oświadczył po razy kilka, że plan odkupienia posad notaryackich przez państwo nie przyjdzie do skutku. Mimo to w prospekcie

wydanym na dziennik National Courier powiedziano wręcz, że w robocie jest projekt podobny, który zmieni całą organizacyą urzędów notaryackich. Według tego projektu pobieraliby notaryusze stałe pensye. Rząd za tę wiadomość rozkazał przedsiębiorcom owego dziennika wytoczyć sprawę.

— Cesarz dziś oglądał roboty w lasku bulońskim.

— Według nowego projeku do prawa o zdradzie stanu, każda publiczna obraza członka rodziny cesarskiéj ma być karana więzieniem od jednego miesiąca do trzech lat i karą pieniężną od 100 do 5000 fr.

Debaty powtórnie dziś zamieściły artykuł przeciw zupełnéj zmianie galerowéj kary na deportacyą.

Jak dalece uśpione są umysły we Francyi, pokazuje przypadek przy wyborach w departamencie Gard. Miano tam wybierać trzech członków do rady jeneralnéj, w miejsce trzech legitymistów, którzy nie chcieli złożyć przysięgi przepisanéj. Tymczasem wybór jeden tylko przyszedł do skutku, dwa inne upadły z powodu braku głosujących.

— Toulonnais donosi, że dwa okręty parowe popłynęły do Civita Vecchii, gdzie dwa pułki piechoty zabiorą na swe pokłady i odwiozą do Francyi, a w ich miejsce dwa inne pułki nastąpią.

— Według Patrie stała flota francuska pod Salaminą na dniu 7. Maja. Angielski poseł w Atenach Wyse był dniem wprzód z wizytą na okręcie admiralskim i serdecznie był tam witanym.

— Cesarzowa wciąż jest cierpiąca, bo nigdy niepokazuje się publicznie, ani nawet w tuileryjskim ogrodzie, po którym często teraz widać Ludwika Napoleona przechadzającego się. Z tego wnoszą, że jest cierpiącą.

— Według wiadomości z Hawru dawne warownie miasta będą zniesione, a nowe założone w trzech punktach, które murem niebędą połączone. Jedna z tych warowni znajdować się będzie na wzgórzu Ingonville, druga na wyżynach w Tourneville, a trzecia na placu de Prowence. Dawnych fortyfikacyi nie zniosą dopóty, dopóki nowe niezostaną wzniesione, ponieważ niechcą miasta pozostawić tymczasem bez obrony.

— Cesarz ma być bardzo smutny i niewierzyć już gwiaździe swojéj. Angielskie dzienniki twierdzą nawet, że jest cierpiącym na ciele. To pewna, że sposób, w jaki rząd angielski odrzucił współdziałanie Francyi w kwestyi wschodniéj, był dotkliwym dla Napoleona, acz ze szkodą saméj Anglii. O polityce wschodniéj nic nie słychać. W Londynie biorą się w téj sprawie słabo, wstrzymują się i wahają. Za przykład téj ospałości w tak ważnéj kwestyi świata przytaczają, że nawet nie utrzymuje rząd angielski statku parowego w Marsylii do przesyłania rozkazów i depesz. Co czternaście tylko dni przybywa tam statek parowy angielski i zabiera z sobą depesze.

— Nowe pismo Wiktora Hugo: biesiada Belsazara, upowszechniło się teraz po Francyi. Jest to dogryzająca satyra na cesarza Francuzów.

— Komisya ciała prawodawczego wysadzona celem roztrząsania projektu wynagrodzenia wdowy po marszałku Neju, oświadczyła się przeciw projektowi. Na czele komisyi stoi jenerał Parchappe. Ciekawość czyli ciało prawodawcze przyjmie wniosek swojéj komisyi o odrzucenie projektu.

— Hr. Chambord wniósł o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki 800,000 fr. na swoje dobra, ponieważ doszły go wieści, że cesarz odgrażając legitymistom, miał powiedzieć, że z dobrami hr. Chambord postąpi sobie, jak z orleańskiemi. Cesarz pozwolił zaciągnąć ów dług hr. Chambord.

Anglia.

Londyn, d. 11. Maja. — Times wyprowadza z najnowszych wiadomości konstantynopolitańskich wniosek, że książe Menżykow Turcyą z miną więcéj ugrzecznioną opuści, aniżeli się przy jego przyjeździe spodziewano. W każdym razie spełnił on misyą swoję, chociaż ta do wypadków, jakich się powszechnie lękano, niedoprowadziła. A w gruncie rzeczy jest książe jedynie naśladowcą M. de Nointela, posła Ludwika XIV., który już a. 1672. w obec możniejszéj wówczas porty rolę dyktatora odgrywał.

Doniesienia wszelkie z angielskich miast fabrycznych zgadzają się w tem, że nadszedł czas, gdzie nietyle na pracy jak raczéj na rękach do pracy zbywa, i że, mimo nadzwyczajnych sił machinowych, które robotnikowi śmiercią głodową zagrażały, skutki wychodztwa teraz już dotkliwie czuć się dają. — Z wykazu parlamentowego w tych dniach ogłoszonego okazuje się, że cło od książek w ciągu całego roku 1852. rządowi tylko 7525. funt. szter. przyniosło.

Kupiec jeden w Bristolu, który afrykańskiemi płodami krajowemi handel znaczny prowadzi, nazwiskiem John Wood wpadł na pomysł szczególniejszy, aby prezesowi ministrów króla w Dahomey podarunek kosztowny posłać, celem spowodowania go do porzucenia handlu niewolnikami a natomiast popierania więcéj handlu godziwego olejem palmowym z Anglią. Podarunek ten dla swéj oryginalności jakoteż dla mistrzostwa w wykonaniu swojem zarówno na uwagę zasługuje. Stanowi go łaźnia, w któréj woda z góry spada, i jest ona bogato w figury emblematyczne przystrojona, cała srebrna, waży 1330 uncyi i kosztuje przeszło 1000 funt. szter. Dotychczas angielskie okręty na morzu krążące króla Dahomey wielce w gorączkę wprawiały, a teraz John Wood chce ministra za pomocą kuracyi zimną wodą do zniesienia handlu niewolnikami skłonić.

Jenerał Iturbide przybył dnia 23. z. m. do Washingtonu, przywożąc układ we względzie Tehuantepec, jaki sędzia Coukling niedawno z władzami meksykańskiemi zawarł. Postanowiono w nim, że wszystkie osoby przy przedsiewzięciu tem umieszczone, i własność wszelka do zakresu jego należąca pod opieką rządów ma zostawać, tak iż przedmioty podróżnych tamże przechodzące i wszystko co z tem w styczności zostaje, każdego czasu ma być wolném a majątek bezpiecznym. Drogi komunikacyjne tworzą obszar ziemi neutralny, i zostają przez czas trwania kontraktu (50 lat) pod gwarancyą państw obydwóch. Paszportów i legitymacyi podobnych przedkładać podróżni niesą obowiązani. W przypadku sporu jakiegokolwiek starać się należy o pośrednictwo jednego z rządów w przyjaźni żyjących. (Tu mamy nową klauzulę pokoju, o któréj przyjęcie angielscy przyjaciele pokoju do lorda Clarendon petycyą podali). Jeżeli kwestya sporna w ciągu roku jednego załatwioną niebędzie, wtedy Stanom Zjednoczonym wolno będzie, swoję gwarancyą neutralności za skończoną ogłosić. — W czoraj i dzisiaj zajmowano się znów procesem Salomona. Alderman Salomons, jak wiadomo, był z powodu nieprawnego udziału w głosowaniu w izbie niższéj przez sąd izby skarbowéj na karę pieniężną skazany. Przeciw wyrokowi temu założył apelacyą, i wystąpił wczoraj na zasadzie błędu popełnionego co do formalności (*action in error*) jako oskarżyciel przeciw swojemu dawniejszemu oskarżycielowi Millerowi. Lord Campbell i zasiadający z nim sędziowie jednak wyrok poprzedni potwierdzili. F. Kelly, obrońca alder, mana, przytoczył argument szczególniejszy na korzyść klienta swego poruszył bowiem wątpliwość, czy akt dotyczący przysięgi w parlamencie w ogólności mieć może jeszcze znaczenie jakie, gdyż w nim jest mowa jedynie o wierności poddanego dla króla Jerzego, a więc, biorąc ściśle, formuła owa przysięgi z śmiercią Jerzego IV. więcéj zastósowaną być niemoże. Parlament powinienby poprzednio bil uchwalić, przez któryby nazwisko królowéj Wiktoryi w miejsce nazwiska Jerzego podstawiono, jeżeli to nienastąpi, powinien każdy właśnie przysięgę taką składać, jaka go najwięcéj wiąże. Sędzia przewodniczący uznał zarzut, że nie zawsze jest zarówno, którego monarchy nazwisko w formule przysięgi stoi, i że n. p. w Francyi z pewnością niejest rzeczą obojętną, czy się Ludwikowi Napoleonowi albo Ludwikowi Filipowi przysięgę wierności składa. Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 10go Maja wnosi lord Grey, aby podać adres do królowy z prożbą, ażeby przeszłorocznych reguł transportacyi nieznosić, dopóki parlament niebędzie zapoznany z systemem karnym mającym być w miejscu transportacyi podstawionym, i niebędzie miał sposobności do jego roztrząśnienia. — Lord Aberdeen czyni uwagę, że pytanie rzeczywistem jest, czy transportowanie do Van Diemens Land ma ustać lub nie, a przedewszystkiem przypomnieć sobie należy, że lord Grey sam w jednéj z depeszy swoich kolonistom przyobiecał, że ich już nadal ludźmi na karę skazanymi niepokoić niebędzie: co więcéj, oświadczył nawet, że rząd niema prawa bez zezwolenia kolonistów wysyłać zbrodniarzy do któréj bądź kolonii; tak iż rząd teraźniejszy z trudnościami przez samegoż wnioskującego utworzonemi ma do walczenia — Lord Derby chce za projektem Greya głosować, chociażby nie z innego powodu, to z tego, że zaniechanie transportowania do Van Diemens Land wygląda na uleganie krzykom ludu, a jako takie jest niebezpiecznem. — Książe Newcastle (minister kolonialny), lord kanclerz i inni podnoszą głos przeciw mocyi, która przy głosowaniu większością rządową 17 głosów (64 przeciw 37) odrzuconą została.

W izbie niższéj projektuje Chamler (członek liberalny za Hertfort) bil zmierzający do opieki lepszéj nad wolnością osobistą w pewnych przypadkach, gdzie, według przekonania publiczności, prawo opieki dostatecznéj niedaje. Chodzi tu o prawa osób pozostających w klasztorach, które częstokroć nieodpowiedzialnéj, przez swoję tajemniczość nieprzełamanéj władzy podlegają. Przeczyć niemożna, że liczna jest klasa z losu swego niezadowolonych, wbrew ich woli przemocą zatrzymywanych zakonnic; i po większéj części w państwach stałego lądu — w Rosyi, Austryi, Prusach, Francyi, Bawaryi — stoją klasztory męskie i żeńskie pod prawnym nadzorem. Niewidzi też istotnie przyczyny żadnéj, dla czego zakonnica mniéj z opieki prawa ma korzystać, aniżeli, dziewczyna w fabryce, mieszkaniec domu ubogich lub domu obłąkanych. Środek jego niema na celu zaczepiania jakiéjkolwiek wolności religijnéj tylko przestrzeganie lepsze wolności obywatelskiéj; daléj niema charakteru jednostronnego intolerancyjnego, tylko ściąga się tak dobrze do klasztorów anglikańskich, jak do rzymsko katolickich; tych jest w Anglii i Wales 75,tamtych do 100. Bil ten upoważniałby sekretarza spraw wewnętrznych, w przypadkach, gdzieby się zastósowania przemocy i przymusu przeciw zakonnicy dymyślano, wysłać jednę lub kilka osób, któreby się w towarzystwie sędziego pokoju do klasztoru udały, tam na własne oczy istotę rzeczy wypośrodkowały i w razie potrzeby prawo powszechne przez rozkaz habeas corpus zastósowały. — C. Berkeley popiera wniosek, czyniąc uwagę, że prawo angielskie w tym względzie nie jest lepsze od hiszpańskiego i włoskiego. Zakonnicom i nowicyuszkom niewolno z najbliższymi nawet krewnymi rozmawiać. On sam, którego najbliższa i najdroższa krewna w klasztorze żyje, doświadczenia tego bolesnego doznał. — Bowyer (członek z Dundalk w Irlandyi) odpowiada, jeżeli zakonnica z gościem jakim tylko w obecności przeorzyszy mówi, następuje to zazwyczaj tylko na żądanie zakonnicy saméj. W państwach niektórych służy klasztorom prawo zatrzymywania zakonnicy wbrew jéj woli, i tam nadzór jest, chociaż może też niepotrzebnym, to przynajmniéj nie nierozsądnym. Ale Anglia nieprzyznaje żadnemu klasztorowi prawa tego, następnie niepotrzeba też żadnego nadzoru. Okoliczności przez Chabarsa przytoczone mają źródło swoje w oszczerczych pismach ulotnych, rozprawkach i dyatrybach, któremi przesądy ludności zapalają. W obec urządzenia po klasztorach, które jawniéj i powszechniéj są znane, aniżeli urządzenie angielskiego domu prywatnego, wykonywanie przemocy i przymusu jest wielce nieprawdopodobnem. Uważa bil za napaść na byt klasztorów w ogóle, gdyż zaprojektowane dozorowanie uczyniłoby egzystencyą ich w Anglii niepodobną. — Murphy, deputowany z Cork w Irlandyi twierdzi, że zakonnicy żadnéj na wolności potrzebnéj w Anglii niezbywa. Dumnym jest z tego, że trzy z swych najbliższych krewnych ma w klasztorze, i każdego czasu bez zameldowania mówić z niemi może. Jak prawo stoi, jest bil niepotrzebny, gdyż mieszkańcy klasztorów znajdują się zupełnie w tem samem położeniu jak inni poddani. Lecz mieszanie się inkwizytorskie i śpiegowanie ze strony rządu wygnałoby z Anglii te nader dobroczynne instytuta a wychowaniu religijnemu klas niższych i średnich uszczerbek istotny by przyniosło. Lord J. Russell ubolewa jak najżywiéj, że kwestyą taką przed izbę wytoczono. Bil podobny przed dwoma laty odrzucono, bez powodów nader słusznych nienależało więc odnawiać żądania dawniejszego. Po wielkich pochwałach angielskiego i irlandskiego życia klasztornego oświadcza potem lord zacny, że nieprzytoczono dowodu żadnego prawdopodo-

bieństwa, aby w tych nader dobroczynnych instytutach przymusu używano. Ale gdyby nawet możebność tę przypuszczono, głosowałby przeciw mocyi; gdyż wierzyć niemoże, aby katolicy angielscy tak nieludzkimi i tak obojętnymi względem świętości wolności osobistéj byli, aby w przypadkach wzmiankowanych prawo angielskie nogami deptać pozwolili, zamiast coby mu dla uwolnienia krewnych ulubionych pomoc dali. Jeżeli akt habeas corpus celu swego nieosięga, należy go uzupełnić i w zastósowaniu go do całego narodu zreformować, ale nie władzy wykonawczéj dawać pełnomocnictwo do występowania przeciw jednemu jedynemu stanowi. Prawo takie wyjątkowe uważałaby część katolicka narodu słusznie za obrazę. Lord Howard odrzucając projekt, prostuje Berkeleya napomknienie o przypadku z panną Talbot, który w roku przeszłym się wydarzył. Panna Talbot przy okoliczności pewnéj, kiedy się jeszcze w klasztorze znajdowała, z własnéj woli odwiedzin ojca nieprzyjęła. Henry Drummond nie chce ani dawniejszego ani teraźniejszego bilu; gdyż parlament niezdoła złego i dobrego po zakładach klasztornych podzielić. Z lękliwością uznaje, że jedynem lekarstwem byłoby zniesienie wszystkich klasztorów — a opinia publiczna nie jest jeszcze tak daleko. J. Tyrell mniema, że mowa lorda J. Russel tak przychylna klasztorom ma na celu przypodobanie się Irlandczykom. — Chambers rekapituluje i widzi z zadowoleniem, że wniosek jego większością 23 głosów (138 przeciw 115) przyjęto.

Galicya.

Czytamy w Kor. austryackiéj: Późna zima, która z całą ostrością swoją dotnęła szczególnie Galicyą i okrąg krakowski, a po niektórych obwodach połączona była z tak ogromnemi śniegami, że po drogach i gościńach górskich przerwanabyła komunikacya nieraz z jednego domu do drugiego, przyczyniła się do zwiększenia braku pożywienia, przygotowanego już chorobą ziemniaków i nie osobliwie plennemi zbiorami. Cesarz raczył najwyższem postanowieniem swojem z d. 14. Marca r. b. nakazać, aby ze skarbu państwa udzielono namiestnikowi Galicyi zaliczkę 60,000 złr. by takową pod warunkiem zwrotu między rzeczywiście potrzebne rozdzielić. Równocześnie c. k. galicyjska komenda wojskowa odbiera zlecenie, aby zapasy otrąb znajdujące się w składach zaopatrzenia wojska, za zapłatę ceny kupna oddać pod rozporządzenie tamecznych władz politycznych celem rozdzielenia ich pomiędzy potrzebujących. Przeciągła zima stała się przyczyną, że po wielu miejscach te nawet zapasy spożyto, które właściciele gruntów na zasiewy zachowują, lub które w tym celu ze składów zaopatrzenia rozdzielone były. Z tego powodu poczyniono stósowne przygotowania do nowego znamienitego wsparcia ze skarbu państwa.

Turcya.

Konstantynopol, d. 30. Kwietnia. — Poseł francuzki de la Cour okazuje w obec księcia Menżykowa wielką grzeczność i uprzejmość, ale w obec porty mowa jego niejest wcale zadowalniającą i tchnącą pokojem. Mówi on: »wy chcecie wszelkie przyznania tylko Rosyi poczynić; ale nas Rosya bynajmniéj nieobchodzi; czuwać będziemy nad tem, aby prawa nasze zawarowane były.« Wielki wezyr z swéj strony, który się władzą większą cieszy, aniżeli którykolwiek inny z poprzedników jego pod Abdulem Medszydem, polecił ministrowi spraw zagranicznych, aby posłom obydwom dał do zrozumienia, iżby się pomiędzy sobą porozumieli, a wtedy dopiero porta działać będzie. Porta sama uznaje organizacyą niedokładną patryarchatu. Pozwolić chce na zamianowanie dożywotnie patryarchy, ale wzbrania się przystać na to, aby Rosya jakibądź wpływ na nominacyą ową wywierała, odrzuca przytem wniosek zawarcia konwencyi, jakby się ona nazywać miała, chociażby tylko objaśnieniem lub uzupełnieniem układu z Kuczuk Kajnardji. Uważa traktat wspomniany za wystarczający i za zupełnie odpowiedni principium tolerancyjnemu dla chrześcian zastrzeżonemu. Na to, jak się wydaje, książe Menżykow bynajmniéj się niezgadza, mówią nawet już o przygotowaniach do jego odjazdu. Grozi Turcyi nauczką, chociażby nią było też tylko obsadzenie księstw naddunajskich, gdyż aby do wojny otwartéj przyjść mogło, przecież wszędzie wątpią. Rzeczą jest podziwienia godną, że rząd turecki w obec okoliczności takowych obronę krajową rozpuścić postanowił. Stronnictwo Rizy, w którem się teraz wszelkie żywioły opozycyjne przeciw ministerstwu skoncentrowały, utrzymuje, że w punkcie tym pomiędzy księciem Menżykow a rządem panuje już pewne tajne porozumienie. Z powodu tego też jedynie okazywano jawnie pewną odwagę, aby muzułmanów prawdziwych nierozjątrzyć zanadto. Od pierwszego wystąpienia swego był książe Menżykow pewnym skutków pomyślnych, a skrupuły co do formalności, jokoteż pozorne miotanie się porty przeznaczone jedynie były dla złudzenia lorda Redcliffe. Zaciekają się nawet tak daleko, iż powiadają, że książe Menżykow odjedzie, a porta wezwie potem Anglią kategorycznie, aby się oświadczyła, czy chce wojnę prowadzić, w razie oporu, poprosi księcia, aby powrócił. Istotnie Turcya ma powód do ochraniania opinii publicznéj. Niedawno przecież była w Konstantynopolu deputacya wysłana przez 40,000 Softów i zażądała od wielkiego wezyra broni do prowadzenia wojny przeciw Rosyi. — Przed kilku dniami był lord Redciffe na konferencyi u wielkiego wezyra. Lord żądał wykonania sumiennego tanzimatu i otrzymał oklepane przyrzeczenia. Bezpośrednio po téj ożywionéj dyskusyi udał się wielki wezyr do sułtana, aby go ostrzedz przed intrygami lorda Redcliffe a zarazem wyrobić rozkaz, który posłom mocarstw zagranicznych i tłumaczom ich przystępu wolnego do pałacu i konferowania z sekretarzem prywatnym jego sułtańskiéj mości zabrania Na poparcie żądania swego przytoczył wielki wezyr okoliczność tę, iż za załatwienie kwestyi politycznych jest odpowiedzialnym, a zatem też sprawy wszelkie przez ręce jego przechodzić powinny. Niewiadomo, czy sułtan wielkiemu wezyrowi przywilej ten nowy nada, tak jak to już we względzie mussyrów uczynił, którzy jedynie za upoważnieniem wielkiego wezyra w pałacu pokazywać się mogą. Nigdy Riza basza, nawet stojąc na najwyższym szczycie wielkości swojéj, niemiał tak wielkiéj władzy, i żaden jeszcze wielki wezyr pod żyjącym teraz sultanem niecieszył się tak nieograniczonem zaufaniem swego sułtana i pana.

Kronika miejscowa.

Pleszew. — Z dniem 4. Czerwca r. b. rozpocznie się w Pleszewie misya pod przewodnictwem Ojców Jezuitów. To nabożeństwo i u nas najpomyślniejsze sprowadzi skutki nietylko na miasto ale i na całą okolicę a szczególniéj na niektóre wsie nad granicą Polski leżące, gdzie lud przez kontrabandy nadzwyczaj zdemoralizowany. Oby tylko szan. duchowieństwo licznie się zjechało ku słuchaniu spowiedzi nawracającego się ludu.

Środa, dn. 16. Maja. — Dawno nie czytając żadnego artykułu ze Środy w Gazecie W. Ks. Poznańskiego jak gdyby to miasto zupełnie obumarło, lub mało życia okazywało, postanowiłem słów kilka napisać o zewnętrznem położeniu Środy i o ważnéj uroczystości w dniu wczorajszem odbytéj. Miasto Środa, dawniéj mające tylko liche lepianki słomą lub szkudłami pokryte, dziś w rynku i na znaczniejszych ulicach ozdobione jest kamienicami wysokiemi, a tam, gdzie przedtem przy wjeździe z Poznania do Środy był plac pusty pokryty dołami i błotem, dziś mile są przechadzki po plantacyach czyli parku. Dziwnem się to będzie zdawać temu, kto przed 3 lub 4 laty był w Środzie a nic tego nie widział; prawda — wówczas jeszcze smutno wyglądała Środa mało było życia — dziś inaczéj — bo przybrała barwę piękniejszą, znak życia i wzmagania się. Nie mogę tu pominąć i zamilczeć zasług ks. Kegla dziekana kolegiaty średzkiéj, któremu w téj mierze należy się największa pochwała. On to był sprężyną do upiększenia miasta, on rzucił węgielny kamień do dzisiajszego parkui miléj przechadzki po plantacyach. On też to wszystko własną niejako ręką wykonał. W roku 1851. powziął ks. Kegel ten zamiar, by na targowisku końskiem, na miejscu, gdzie błoto zimą i latem ogromne było, założyć plantacye i upiększyć choć w jednéj części Środę. Napotykał na wiele trudności, bo naprzód nie było na to funduszu żadnego, a potem — miasto z swéj strony różne przeszkody czyniło. Spowodował przeto kilku obywateli i nakłonił do tego, a zawiązawszy towarzystwo celem upiększenia miasta, rozpoczął składki dobrowolne, przez które wkrótce był w stanie miastu przysługę z parku uczynić. Miasto też, poznawszy się na dobrych chęciach ks. Kegla — nie przeszkadzało mu, a on — oddany temu duszą i ciałem, i od świtu do zmierzchu kierował robotą, sadził drzewa i krzewy zakupione lub złożone w ofierze tak, iż już na wiosnę r. 1852 obywatele mieli w pobliżu miłą przechadzkę, na któréj zupełnie miastu zbywa. Nie przestał na tem ksiądz Kegel, iż jednę stronę kanału upiększył; chciał i z drugiéj strony toż samo uczynić. Porozumiawszy się przeto z członkami towarzystwa, zaczął w r. b. i tę drugą stronę kanału upiększać i dziś — z obu stron wznoszą się na miejscu dawniéj pustem i ckliwem — piękne trawniki, chodniki i drzewa. Widziano go tam wśród kilkudziesiąt robotników kierującego tym zakładem, sam z nożem w ręku obcinał gałęzie drzew i korzenie, i sam je po większéj części sadził. — Działanie to ks. Kegla zasługuje przeto na publiczną pochwałę, i spodziewać się można, iż miasto, uznawszy zasługi jego, wygotuje stósowne dla niego podziękowanie. Jak co do miasta dziś upiększonego tak też z drugiéj strony i co do młodzieży uczącéj się wielkie są zasługi ks. Kegla, czego dowodem wczorajsza uroczystość od czasu jego pobytu w Środzie corocznie odbywana. W dniu tym dzieci liczące lat 14 po raz pierwszy przystępowały w liczbie 80 do komunii ś. Naukę religii, pomimo, że ją w szkole odbierają, udzielał ks. Kegel co niedzielę, środę lub sobotę w kościele, by je tym godniéj przygotować do tego aktu tak świętego. W dniu więc Zielonych świątek — podczas mszy ś. i po kazaniu krótkiem a treściwem — zastósowanem do uroczystości, ks. Kegel po kommunii ś. rozdał pomiędzy 80 dzieci na pamiątkę téj pierwszéj kommunii, książki do nabożeństwa wydane przez śp. ks. arcybiskupa Dunina, zaprosiwszy przytem wszystkie dzieci do siebie na śniadanie. Jest to tylko słaby obraz przychylności ks. Kegla i zajęcia się młodzieżą uczącą się — o licznych podobnych czynach przemilczamy. Lecz choć świat ich nie zna i nie wie, ty zaś jednak szanowny księże Kegel bądź pewien, ze ci, co je odebrali, nigdy o nich nie zapomną.

Pszczelnictwo.

(Nadesłano.)

Odwieczna gałąź przemysłu polskiego ojcom naszym niezliczone przynosząca pożytki, coraz bardziéj zaczyna na siebie zwracać uwagę dbających o dobrobyt kraju. Późniejsze pokolenia za to im wdzięczne będą. Kraj nasz zniszczony, zubożały czemże wzbogacać mamy, czy pieniędzmi zagranicznych spekulantów, którzy nasze dobra wykupują? To nas nie zbawi ale owszem jeszcze biedniejszymi uczyni. Ziemia nasza posiada niewyczerpane skarby w swym łonie bylebyśmy tylko z nich korzystać chcieli. Nie masz u nas wiele nagich skał, stepów piasczystych, nieurodzajnych, ani rozległych i gołych jezior i rzek; owszem, wszędzie hojna natura pozasiewała zioła i kwiaty miododajne. Wieleż to ludzi biednych mogłoby znaleść korzystne i uczciwe zatrudnienie, a oświeceńsi w chwilach wolnych przyjemną zabawę, nawet — miliony za miód i wosk krajby zbierał, gdyby u nas pszczelnictwo na nowo zakwitło.

Dawniéj Polska słynęła z miodu, dziś już nas inne kraje wyprzedziły, chociaż tam okoliczności nie tyle sprzyjają pszczelnictwu co u nas. O odstawę miodu i wosku niechaj się nikt nie troszczy, albowiem z innych części świata co rok kilkadziesiąt okrętów z temi produktami przybywa do portów europejrkich a przemysł ludzki coraz nowe wynajduje środki do ich spotrzebowania. Choćby się pszczoły o dziesięćkroć u nas pomnożyły, nie zabraknie im żywności. Pan W. Lipski w roku zeszłym z trzydziestu i kilku uli rozmnożył swą pasiekę tak, że ich obecnie ma blisko do stu uli i zebrał jeszcze kilka wielkich wanien miodu najśliczniejszego; gdyby ich tak bardzo niebył pomnożył nierównie więcéj miodu by było. Lecz dopóki nie dojdzie do 1000 uli pszczoł, dopóty więcéj będzie baczył na rozmnażanie, aniżeli na miód. W całéj okolicy tak się biorą do pszczelnictwa, że stolarze nie mogą nastarczyć uli Z czasem na wielu folwarkach właściciel będzie miał więcéj dochodu z pszczół aniżeli z owiec. W dobrych okolicach pszczoły jednego ula 1 do 3 tal. rocznie i więcéj jeszcze wydać mogą, byleby umiejętnie i prawidłowo

były chodowane. Przedewszystkiem więc starać nam się wypada, abyśmy się nauczyli nowego a nadzwyczaj korzystnego sposobu chodowania pszczół i budowania stósownych uli. Od pomieszkania bowiem bardzo wiele zależy. Na to wzgląd mając, sprowadzi p. Alexander Guttry do wsi swojéj Paryża pod Kcynią przez p. W. Lipskiego poleconego mu pasiecznika dostatecznie wykształconego p. A. Zmudzińskiego, który zgromadzonym słuchaczom od dnia 23. b. m. w Paryżu wykładać będzie teoretycznie i praktycznie naukę pszczelnictwa. W obecności tychże słuchaczy i ule rozmaite będą budowane, aby każdy wiedział jak stolarzowi swemu ma pokazać, aby ule dobrze były zrobione.

Nawet i w innych częściach Polski radziby się nauczyć nowego sposobu chodowania pszczół, i tak np. X. O.... z pod Kijowa prosił pana W. Lipskiego o nastręczenie mu biegłego pszczelarza, któryby i w téj stronie podjął się uczyć pszczelnictwa. Widać ztąd jak wielkie zyski sobie nawet zamożni posiedziciele dóbr obiecują i nie bez słuszności. Pszczelnictwo nie wymaga wiele nakładu a przynosi wielkie korzyści. Ule podług nowego sposobu budowane są prawdziwą ozdobą ogrodów a dla szkatuły wielkiem dobrodziejstwem. Życzymy sobie, abyśmy o kursie pszczelnictwa w Paryżu pod Kcynią, choć tylko krótką ale dobrą wiadomość czasu swego w niniejszém piśmie czytać mogli.

Przybyli do Poznania dnia 18. Maja.

BAZAR: Ks Hermański z Dąbrówki; ks. Bucharzewski z Zbąszynia; hr. Mielżyński z Pawłowic; Jaraczewski z Lipna.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Strauss z Rogoźna; Bastian i Sychra z Lipska; Böhmer z Królewca; Peltzer z Berlina.
HOTEL BAWARSKI: Schatz z Raduchowa; Rude z Wąsorza; ks. Seliger z Kobinic; Rude z Gostynia; Neuman z Paryża; Lux z Berlina.
POD CZARNYM ORŁEM: Ks. Powałowski z Potulic; Suchorzewski z Tarnowa.
HOTEL DREZDENSKI: Bilicka z Ostrówka; Kurnatowski z Pożarowa; Mittelstädt z Górowa; szamb. hr. Potworowski z Niem. Przysieki; szamb. Taczanowski z Taczanowa; Ascher z Berlina.
HOTEL RZYMSKI: Szmitt z Nowéj wsi; Raczyński z Nochowa.
HOTEL PARYSKI: Ks. Czerniejewicz z Barda; Wabowski z Pawłowa; Brzezinska z Szremu; Górski z Kurnika.
HOTEL BERLINSKI: Sulerzycki z Wronowa; Meissner z Kaczlina; Bojanowski z Polonic.
POD TRZEMA LILIAMI: Hermański z Bydgoszczy.

Teatr miejski.

W czwartek dnia 19. Maja trzecie przedstawienie abonamentu Nr. 3.: **Zbójce**, tragedya Schillera w 5ciu aktach.

Z przyczyny nagłego zachorowania panny Herwegh dopiero w sobotę dnia 21. Maja ze zniesieniem abonamentu pierwszy raz przedstawienie opery: **Tanhäuser i wojna śpiewaków na Wartburgu**, będzie miało miejsce. Wszystkie dekoracye zostały nowo malowane przez p. Lehmana. Kostyumy są wcale nowe według oryginalnych rysowań pana Heinego, dyrektora kostyumowego przy Król. teatrze w Dreznie. Kapela została znacznie powiększoną.

Nieodmienne ceny miejsc na wszystkie przedstawienia téjże opery będą: w loży dla obcych 1 Tal., w pierwszéj loży i w parkiecie 4 Zlp., w parterze 2 Zlp., w drugiéj loży 2 Zlp., w trzeciéj loży 1 Zlp., na galeryi 3 Sgr. Na wieczór przy kasie: w pierwszéj loży i w parkiecie 5 Zlp., w parterze i w drugiéj loży 12 sgr., w trzeciéj loży 6 sgr., na galeryi 4 sgr.

Bilety na wszystkie miejsca przedawają się w biórze teatru w Hotelu Buscha.

Dyrekcya teatru.

OBWIESZCZENIE.

Tegoroczny wiosenny targ wełny w Poznaniu odbędzie się w dniach od 12. do 14. Czerwca r. b. Od dnia 10. Czerwca r. b. składać można wełnę na starym rynku i na ulicach przyległych. Względem potrzebnych urządzeń popierających interes dołoży się możebnego starania. Assygnacye na miejsca, jako i na skład w sali budynku wagi wydane będą w wadze miejskiéj.

Poznań, dnia 6. Maja 1853.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Wągrówcu.

Dobra szlacheckie Podobowice, w powiecie Wągrowieckim położone, przez Król. Kommissyą Generalną oszacowane na 35,757 Tal. 6 sgr. ½ fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 20. Czerwca 1853 przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele dzierzawca dóbr Wojciech Krzywiński, rodzeństwo Angela i Felix Goczkowscy, Andrzej Berendt, kupiec Jakób Leichtentritt, kupiec Heymann Levin i Levin Baerwald, dzierzawca dóbr Franciszek Ponikiewski, Walenty Zaleski, kupiec Efraim Königsberger, zapozywają się niniejszém publicznie.

Wągrowiec, dnia 27. Listopada 1852.

OBWIESZCZENIE.

W wydziale podpisanéj Kommissyi toczą się:

A. okupienia rent czyli czynszów i ciężarów realnych, oraz regulacye pomiędzy dziedzicami a włościanami według ustaw z dnia 2. Marca 1850., w następujących dobrach:

a. w powiecie Babimostkim:
1) w Maryanowie, 2) w Kramsku nowém, 3) w Rudnie;

b. w powiecie Bukoskim:
1) w Konine, także separacya, 2) w Grońsku podobnież, 3) w Grudnie podobnież, 4) w Linie podobnież, 5) w Posadowie podobnież, 6) w Róży;

c. w powiecie Międzychodzkim:
w Rozbitku;

d. w powiecie Bydgoskim:
1) w Krąpiewie, 2) w Okoli do Czyszkówka należącéj;

e. w powiecie Czarnkowskim:
1) w Sandkrug, do majętności Czarnkowskiéj należącym, 2) w miasteczku Lubaszu, 3) we wsi Lubaszu, 4) w Sarbi regulacya;

f. w powiecie Chodzieskim:
1) w młynie Nietuszkowskim, 2) w Nowéjwsi Wyszyńskiéj;

g. w powiecie Wschowskim:
1) w Drzyczkowie, 2) w Wulce, 3) w Bukowcu, 4) w Grotnikach, 5) w Jezierzycach niemieckich, 6) w Włoszakowicach, 7) w Ujazdowie, 8) w Świdnicy dolnéj, 9) w Osiesznie, 10) w Grodzisku, 11) w Łaniewce, 12) w Trzebani, 13) w Frankowie, 14) w Garzynie;

h. w powiecie Kościańskim:
1) w Czaczu danin w naturze tamecznym plebanii i szkole należących się, 2) w Piotrowie, 3) w Pruszkowie, 4) w Bielewie;

i. w powiecie Międzyrzeckim:
w Trzcielu starym,

k. w powiecie Poznańskim:
1) w Modrzu i młynach, 2) w Twardowie podobnież, 3) w Swarzędzu mesznego, 4) w Małéj Starołęce Nr. 5. laudemiów;

l. w powiecie Śremskim:
1) w Pierzchnie mesznego, 2) w mieście Jaraczewie, 3) w Goli, 4) w Chytrowie;

m. w powiecie Średzkim:
1) w Biskupicach, 2) w Glince (duchownéj) mesznego, 3) w Sokolnikach, do Kłou należących, podobnież, 4) w Szewcach podobnież, 5) w Czerleinku amortyzacya rent;

n. w powiecie Szubińskim:
w mieście Gąsawie;

o. w powiecie Ostrzeszowskim:
w Chlewie;

p. w powiecie Wyrzyskim:
1) w Liszkowie, 2) w Frydrychsborst;

q. w powiecie Wągrowieckim:
1) w Czerlinie, 2) w Łosincu, 3) w Lechlinie;

r) w powiecie Wrzesinskim:
w Szamarzewie, amortyzacya rent.

Daléj toczą się:

B. podziały wspólności, separacye, wynagrodzenia za prawa do drzewa i do pastwiska itp., według regulaminu, tycz cego się podziału wspólności z dnia 7. Czerwca 1821. w następujących dobrach:

a. w powiecie Babimostskim:
1) w Kramsku nowém, szczególna separacya, 2) w Kramsku nowém, praw gruntowych na borach Nowego Kramska,

b. w powiecie Bukoskim:
1) w Santop, wynagrodzenie za pastwisko,

c. w powiecie Międzychodzkim:
w Górzycy staréj, posiadłości Nr. 1. i 9.,

d. w powiecie Chodzieskim:
1) w Zelgniewie, solectwa okupnego, 2) w Stoewen, 3) na Słowikowskich łąkach, separacya i wynagrodzenie za pastwisko,

e. w powiecie Krobskim:
w Rembowie,

f. w powiecie Śremskim:
na Dąbrowskich holendrach, praw leśnych,

g. w powiecie Wyrzyskim:
klasztoru Górki,

h. w powiecie Wrzesińskim:
na holendrach Wielkie Psary, separacya.

Wszystkich niewiadomych interessentów tychże spraw wzywa niniejszém podpisana Kommissya, ażeby się dla dopilnowania praw swoich w terminie na dzień 5. Lipca r. b. wyznaczonym, przed południem o godzinie 11. w izbie ustępowéj Kommissyi u Pana Luckwald Assessora Regencyjnego, zgłosili; w przeciwnym bowiem razie nawet chociażby pokrzywdzeni byli, na sprawach tych zaprzestać muszą i z żadnemi już excepcyami naprzeciw takowym słuchani niebędą.

Poznań, dnia 15. Kwietnia 1853.

Król. Pruska Kommissya Generalna w W. X Poznańskiém.

Pana M. Niedźwiedzkiego artystę, zaprasza okolica z pod Śremu. —! — D: z. M. —

Dnia 17. Maja 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	4½	—	101¾
dito z roku 1850......	4½	—	103⅞
dito z roku 1852......	4½	—	103⅞
Obligi długu skarbowego..........	3½	—	93⅗
dito premiów handlu morskiego...	—	169	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	3½	92½	—
dito miasta Berlina..............	4½	102¾	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	100⅛
dito Prus Wschodnich...	3½	—	97
dito Pomorskie.........	3½	—	99¾
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	104½
dito W. X. Pozn., nowe..	3½	—	97¾
dito Szląskie..........	3½	—	99½
dito Prus Zachodnich....	3½	96¾	—
Bilety rentowe Poznańskie.........	4	100¾	—
Louisdory..................	—	—	111⅛
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	96

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Dnia 18. Maja. 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel.........	2	8	10	2	14	10
Żyta, szefel..........	1	25	6	2	—	—
Jęczmienia, szefel.........	1	18	10	1	23	4
Owsa, szefel..........	1	1	2	1	5	6
Tatarki, szefel........	1	23	4	1	27	10
Grochu, szefel.........	2	2	2	2	6	8
Ziemniaków, szefel........	—	15	—	—	17	6
Siana, centnar..........	—	25	—	1	—	—
Słomy, kopa..........	11	15	—	12	15	—
Masła, garniec..........	2	5	—	2	10	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	19	—	—	19	15	—